

Kreml kontra Internet: koniec rosyjskiej strefy wolności?

Jadwiga Rogoża

5 maja prezydent Władimir Putin podpisał ustawę zmieniającą zasady regulowania przesyłu i rozpowszechniania informacji w Internecie. Największe ograniczenia nakłada ona na blogerów: blogi odwiedzane przez ponad 3 tys. osób dziennie mają być wpisane do rejestru federalnej służby ds. łączności Roskomnadzor, a ich autorzy mają ujawniać dane osobowe. Blogerzy mają podlegać wymogom ordynacji wyborczej, ustaw o ochronie informacji niejawnych, ochronie życia prywatnego i o przeciwdziałaniu ekstremizmowi. Mają też ponosić odpowiedzialność za wiarygodność publikowanych informacji oraz za treść komentarzy zamieszczanych przez innych użytkowników. Ustawa zobowiązuje blogerów, ale też serwisy zagraniczne do przechowywania przesyłanych treści oraz danych użytkowników (np. numerów IP) przez 6 miesięcy, udostępniania ich organom porządkowym, a nawet do zapewniania tym organom dostępu do serwerów przy zachowaniu tego faktu w tajemnicy. Ustawa wchodzi w życie 1 sierpnia.

Komentarz

- Ustawa *de facto* zrównuje blogi (mające powyżej 3 tys. czytelników dziennie) ze środkami masowego przekazu, jednak bez zapewnienia im porównywalnej ochrony prawnej. Blogerzy będą podlegali licznym wymogom ustawowym, a praktyka stosowania prawa w Rosji, w tym szerokie interpretacje takich pojęć jak ekstremizm i naruszanie prywatności, może uniemożliwiać im podejmowanie tematyki korupcyjnej (np. zamieszczania informacji o majątkach przedstawicieli elity) czy nagłaśniania naruszeń wyborczych. Należy się spodziewać, że ustawa będzie stosowana wybiórczo, do wywierania presji na popularnych blogerów opozycyjnych, a jej zadaniem będzie zmuszenie ich do autocenzury pod groźbą grzywny czy zawieszenia przez Roskomnadzor.
- Możliwość wyegzekwowania zapisów dotyczących przechowywania i udostępniania danych przez serwisy i komunikatory zagraniczne (jak Google, Facebook, Twitter czy Skype) budzi wątpliwości. Moskwa nie ma instrumentów prawnych, by zmusić podmioty zagraniczne do respektowania ustawy. Może natomiast, zgodnie z ustawą, zablokować ich usługi na terenie Rosji – a to może skłaniać zagraniczne serwisy, dla których Rosja jest ważnym rynkiem, do określonych ustępstw (np. blokowania wybranych treści lub użytkowników).
- Rosyjski segment Internetu był dotąd niecenzurowaną przestrzenią informacyjną, mimo iż władze dysponowały wieloma narzędziami nadzoru technicznego (m.in. poprzez

kontrolę nad operatorami). Obecne obostrzenia, wymierzone głównie w dostawców treści (autorów blogów) forsowane są na fali społecznej euforii po agresji Rosji na Ukrainie, która skutkuje przyzwoleniem na restrykcje w polityce wewnętrznej. Presję na internautów podsycają także wypowiedzi Władimira Putina o tym, iż Internet powstawał jako „projekt CIA”. Skutkiem tej presji była zmiana polityki informacyjnej w kilku popularnych portalach (Lenta.ru, Gazeta.ru, Newsru.com) i przejęcie przez bliski Kremlowi biznes serwisu społecznościowego V Kontakte. Od marca na terenie Rosji blokowanych jest kilka popularnych opozycyjnych portali (Grani.ru, Ej.ru, Kasparov.ru, blog Aleksieja Nawalnego). Kolejną konsekwencją polityki Kremla jest fakt, iż obecna czołówka rosyjskich opozycyjnych blogerów (Oleg Kaszyn, Andriej Malgin i Rustem Adagamow) wyemigrowała z Rosji i pisze z zagranicy.